

EDWARD KASPERSKI

## NORWID JAKO STRATEG W KONTEKŚCIE ROZWAŻAŃ O WALCE I WOJNIE

### I. „NAGI HEROIZM” CZY STRATEGIA?

Spostrzeżenia Norwida na temat strategii stanowią bez wątpienia mniej znany i rozpoznany nurt jego działalności pisarskiej. Niezależnie od tego, czy autor napisanej po francusku *Filozofii wojny* odnosił się do tej kwestii wprost czy pośrednio, systematycznie czy dygresyjnie, strategię traktował jako dziedzinę wiedzy oraz umiejętność zajmującą się celami, metodami i środkami szeroko pojętej walki (niekoniecznie zbrojnej) oraz praktyczną problematyką rozwiązywania konfliktów wraz z licznymi zagadnieniami pochodnymi. Na te ostatnie składały się plany działania, zasady ich układania i realizacji, wiedza o warunkach konstruktywnego działania (czynu), umiejętność wygrywania bitew, znajomość istoty wojen, potyczek i pojedynków, zdolność rozpoznawania zdegradowanych form walki (natury „tższinu tatarskiego”) itd. Znajomość zasad strategii oraz umiejętność stosowania ich w praktyce stanowiła w jego oczach o kompetencjach stratega, czyli tego, kto układa plan walki, określa jej środki, sposoby i cele, ewentualnie kieruje nią i odpowiada za jej wynik.

Norwid nie zajmował się tym zagadnieniem całkiem bezinteresownie. Pozostawały one w związku z innymi działaniami myśli i pisarstwa oraz historycznymi okolicznościami. Walka stanowiła według niego, po pierwsze, podstawową formę ludzkiej działalności dążącej do osiągnięcia określonego celu, równorzędną samej pracy<sup>1</sup>. „Okresy, pisał w *Memoriale o prasie*, nie wyróżniają się

---

<sup>1</sup> W odróżnieniu od pracy poszczególne formy walki charakteryzowały się udziałem uczestników, sił i działań dążących do wzajemnie sprzecznych celów. W myśleniu romantycznym idea walki osadzała się w nieobcym Norwidowi przekonaniu o polarności bytu. Tę myśl o polarności formułował wprost Zygmunt Krasiński: „Płciowość, polarność jest prawem powszechnym, prawem jednym i wszechobecnym tak w naturze, jak w duchu, tylko że pod coraz wyższymi kształtami się objawia [...]. Prawo to na tym zależy, że jedna i taż sama siła

przez przełamanie ciągu całej pracy i wszystkich walk człowieka, ale przez przenoszenie punktu-wyjścia: inicjatywy, i punktu-parcia: realizacji<sup>2</sup>. Znajomość reguł obowiązujących w omawianej dziedzinie była więc konieczna, by wpływać na wydarzenia i osiągać przewagę w sytuacji konfliktu, inaczej działania stawały się ślepe, chaotyczne i bezproduktywne. Stanowiła ona, po drugie, rodzaj szeroko rozumianej „sztuki” w znaczeniu, jak ujmował rzecz szkie *O sztuce (dla Polaków)*, wiedzy i umiejętności przysparzających postępu. Autor szkicu zauważał: „Owszem – dostrzec się daje, iż wyłączenie pierwiastku sztuki spośród licznych darów znamienujących wodza – owszem, ograniczenie się na heroizmie nagim bez udziału tej historycznej estetyki, która epopeję tworzy – dawać zwykło wiele bitew szczęśliwych, wiele przegranych wojen”<sup>3</sup>. Znaczny udział w kierowaniu uwagi pisarza na zagadnienia strategii miały, po trzecie, bieżące wydarzenia i konflikty, jak chociażby powstanie styczińskie, które rzadko wykraczały według niego poza konwulsyjny „nagi heroizm”.

Warto dodać, że termin „strategia” i określenia pochodne pojawiały się kilkakrotnie w wypowiedziach Norwida, a więc nie jest to termin i pojęcie zewnętrzne wobec jego poglądów. W książce *O Juliuszu Słowackim* wspominał on wprost nie tylko o „strategii”, lecz także o „archistrategii dziejów”, co wskazywałoby, że zjawiska te traktował on zasadniczo w perspektywie działań historycznych, historiozoficznych i historiotwórczych<sup>4</sup>. W odniesieniu do Byrona Norwid użył z kolei nobilitującego określenia „Archistrategos”, pochodnego od słowa στρατηγός (strategós), oznaczającego wodza lub dowódcę<sup>5</sup>. Wyrażenie „redagowane strategicznie” występuje odpowiednio w liście do Władysława Czartoryskiego z 20 lutego i Michała Kleczkowskiego z 6 marca 1863 roku. Zwrot „kwestia strategiczna” pojawia się w liście do Karola Ruprechta z 30 października 1867 roku<sup>6</sup>.

Mimo że Norwida uważa się potocznie za poetę i sztukmistrza – a od czasu do czasu za myśliciela lub filozofa – to ujęcie takie wydaje się zbyt jednostronne i wąskie. Wymaga ono rozszerzenia i uzupełnienia o słabo dotąd zbadane lub zgoła nieznane kierunki i pola jego działalności, choćby z tego powodu, by innowacyjny kapitał jego myśli nie uległ zmarnowaniu.

---

w naturze lub idea w Duchu objawia się na dwóch ostatecznych końcach swoich niby to sprzecznie, a wtedy między dwoma końcami powstaje działanie i oddziaływanie ciągłe, czyli ruch i życie tejsze siły, tejsze idei”, cyt. wg: Z. KRASIŃSKI. *Dziela literackie*. Wybrał, notami i uwagami opatrzył P. Hertz. Warszawa 1973. T. I s. 151-152.

<sup>2</sup> PWsz VII, 143.

<sup>3</sup> PWsz VI, 338.

<sup>4</sup> PWsz VI, 435, 337.

<sup>5</sup> PWsz VI, 415.

<sup>6</sup> PW IX, 316.

Niniejsze omówienie – kto wie, czy nie pierwsze w literaturze przedmiotu<sup>7</sup> – zestawia i analizuje wypowiedzi Norwida na temat strategii, prezentuje poetę w roli stratega oraz dokonuje rekonstrukcji jego myśli, która wprost lub pośrednio nawiązuje do zagadnień strategii. Pisarz artykułował tę myśl zarówno w poezji i prozie artystycznej, jak również w prozie, którą nazywał „techniczną” i która, jak: noty, notatki, memoriały czy szkice, miała według współczesnej terminologii w założeniu często interwencyjny i praktyczny charakter. Odnosiła się bowiem do realnych, zazwyczaj bieżących sytuacji, wydarzeń i konfliktów, zarówno polskich, jak i międzynarodowych (w ówczesnym wymiarze).

Dotyczyło to zresztą również wystąpień o charakterze ogólnym, można by rzec: filozoficznym. Przykładami byłyby rapsod *Fulminant* z 1863 roku – z jawną aluzją do walk powstańczych toczonych w tym samym czasie na ziemiach polskich – oraz systematyzująca rozprawka *La Philosophie de la guerre* z roku 1870, odnosząca się pośrednio – ze względu na miejsce i czas napisania – do wojny francusko-pruskiej w tym okresie. Oba te teksty zachowywały jednakże merytorycznie szeroki, ogólny i „bezstronny” profil teoretyczny.

Rapsod *Fulminant* podejmował zarówno pytanie: „co się zwać godzi rzeczywiście wojną”<sup>8</sup> w szerokim kontekście myśli chrześcijańskiej oraz w konfrontacji z barbarzyństwem i wojennymi ekscesami wieku XIX, jak też zawierał namiętne potępienie wojen grabieżczych i niszczycielskich. Określenie „rapsod” uzasadniało wysoki, podniosły i niemal uroczysty ton tego „gniewnego” poematu, komunikującego na tym samym planie ważkie myśli oraz wzburzone emocje poety. Utwór można śmiało uznać za arcydzieło intelektualnej liryki Norwida.

Z kolei późniejsza rozprawka francuska *La Philosophie de la guerre* zawierała systematyczne – nietypowe dla polskiego pisarza – omówienie wzajemnej relacji wojny (*la guerre*) i walki (*la lutte*). Przedkładała precyzyjną siatkę pojęciową, pozwalającą identyfikować i oceniać toczące się na świecie wojny oraz role odgrywane w nich przez uczestników. Klasyfikowała i hierarchizowała różne rodzaje konfliktów. Prezentowała w szczególności oryginalną, wartościującą typologię ról pełnionych w nich przez uczestników. Norwid wyróżniał więc rolę wroga (*l'ennemi*), ciemiężcy (*l'opprimeur*), przeciwnika (*l'adversaire*) oraz oponenta (*l'opposant*)<sup>9</sup>. Uderzała w tej typologii pozytywna ocena roli oponenta. „[...] prawdziwy postęp, konstatował autor *Filozofii wojny*, zaczyna się dopiero wraz z pojawieniem się oponenta. Albowiem oponentem stajemy się my sami

<sup>7</sup> Problematyką walki w szerokim kontekście romantycznym zajmowałem się w artykule *Filozofia konfliktu i walki. Cyprian Norwid i August Cieszkowski*. W: E. KASPERSKI. *Dyskursy romantyków. Norwid i inni*. Warszawa 2003 s. 205-243.

<sup>8</sup> PW III, 549.

<sup>9</sup> PW VII, 69-80.

postrzegani z innego punktu widzenia: i jest to współdziałacz rzeczywiście aktywny”<sup>10</sup>.

Norwid rozpatrywał tedy zasady walki oraz związane z nimi zagadnienia strategii w kategoriach postaw, zachowań i działań reprezentowanych przez uczestniczące w nich strony oraz ze względu na stosowane przez nie metody postępowania i realizowane długofalowe cele-wartości. Owa refleksja miała więc potrójny wymiar: po pierwsze – opisowy, po drugie – teoretyczny i ogólny, po trzecie: krytyczny, interwenujący i programujący. Ten ostatni wyrażał się w postulacie zastąpienia wojen heroizmem nieprzerwanej, pokojowej walki na każdym polu i w każdych warunkach. W niniejszych rozważaniach preferencje posiada ta ogólna i praktyczna strona uwag poety o strategii, albowiem w zasadzie tylko one zachowują współcześnie aktualność i żywotność.

Tę praktyczną lub zgoła interwencyjną problematykę strategii Norwid z reguły osadzał w szerszej perspektywie aksjologicznej, uwzględniającej również wprost lub pośrednio religijne pierwiastki chrześcijańskie. Taki właśnie charakter miały pisma redagowane na kanwie rozmyślań o powstaniu styczniowym z 1863 roku, jak: *Memoriał o prasie* adresowany do Karola Ruprechta, *Philoctet* skierowany do Augusta Cieszkowskiego, kilka not o „presji moralnej” kierowanych do różnych adresatów oraz liczne listy pisane w okresie powstania styczniowego i później. Taka szeroka perspektywa aksjologiczna i światopoglądowa dominowała we wspomnianym rapsodzie *Fulminant*, który przekazywał i uogólniał istotne myśli i odczucia Norwida dotyczące zarówno wojen napastniczych i zaborczych, jak też przedstawiał warunki dopuszczające prowadzenie „wojny sprawiedliwej”, mającej nadprzyrodzoną sankcję „gniewu Bożego” z powodu nadużyć, nieprawości i bezceństw.

Zbiór pism związanych z powstaniem styczniowym 1863 roku nie wyczerpywał jednak zainteresowań i aktywności Norwida w omawianej dziedzinie. O tym, że zagadnienia walki, problematyka konfliktów i refleksja o strategii nie miały charakteru wyłącznie przelotnego i okazjonalnego świadczyły także wcześniejsze utwory i uwagi poety z okresu Wiosny Ludów, wrzenia poprzedzającego bezpośrednio powstanie styczniowe, z czasów amerykańskiej wojny secesyjnej, prusko-austriackiej lub prusko-francuskiej. Dowodziły zbieżnych zainteresowań: wiersz *Jeszcze słowo (Czyniącym pokój przypisane)* z 1848 roku, poemat *Vendôme* i rapsod *Niewola* z 1849 roku, *Odpowiedź krytykom „Listów o emigracji”* z 1850 roku, dramat *Zwolon* z 1851 roku, wiersz *Żydowie polscy* z 1861 roku.

Rytm tych nawiązań do omawianych spraw był jednakże, ogólnie rzecz biorąc, zmienny i nieregularny. Po okresie powstania styczniowego intensywny

---

<sup>10</sup> PW VII, 79.

powrót do wspomnianej problematyki „jak walczyć”, „jakie cele stawiać sobie w walce” oraz jakie są strategiczne warunki zwycięstwa w podjętej walce nastąpił zaledwie kilka lat po jego upadku, mianowicie w gorącym i przełomowym historycznie dla Francji i Europy – a w pewnym stopniu także dla biografii Norwida – okresie lat 1870-1871. Wiele jednak wskazuje, że sekwencja tekstów teoretycznych i publicystycznych Norwida z roku 1860 oraz początku 1870 roku tworzy względnie jednorodną, tematyczną i problemową całość<sup>11</sup>. Toteż z punktu widzenia omawianej tu myśli strategicznej Norwida warto potraktować cały ten okres łącznie.

Lata 1870-1871, przypomnijmy, są godne uwagi z tego względu, iż zmieniły one zasadniczo układ sił w Europie oraz przygotowały istotne późniejsze zmiany w skali europejskiej i międzynarodowej. Punktem zwrotnym okazała się wojna francusko-pruska (19 lipca 1870 – 10 maja 1871), która w wyniku klęski armii Napoleona III pod Sedanem 2 września 1870 roku spowodowała upadek monarchii, powstanie III republiki francuskiej 4 września 1870 roku, oblężenie i upadek Paryża 28 stycznia 1871 roku, a przede wszystkim proklamowanie w Wersalu 18 stycznia 1871 roku przez kanclerza Bismarcka zjednoczonego, potężnego Cesarstwa Niemieckiego. Ponadto 20 września w 1870 roku Włosi zdobyli i zajęli Rzym. Dokonał się w ten sposób upadek Państwa Kościelnego, z którym Norwid wiązał tak wielkie nadzieje na trwanie w Europie ustalonego historycznie ładu, mającego sankcję „transcendentalną”, nadziemską.

Innym granicznym doświadczeniem Norwida były z kolei rządy Komuny Paryskiej w okresie od 18 marca do 28 maja 1871 roku, które zdawały się przewracać całkowicie to wszystko, w co poeta dotychczas święcie wierzył. W roku 1870. Europa i świat wchodziły zatem w nową epokę, która niewątpliwie zachwiała ustalonymi wcześniej przekonaniem poety. Wymagały one rewizji i zmian, gdyż pojawiło się zbyt wiele nowych rzeczy, Europa i świat przybrały inne oblicze, a dawne schematy interpretacyjne z lat 1840, 1850 i 1860 okazywały się już nie w pełni sprawne. Nie przystawały do zmienionej sytuacji geopolitycznej.

W roku 1870 Norwid, zauważmy, zbliżał się do pięćdziesiątki i trudy walki o byt sprawiały, że brakowało mu niekiedy dawnej świeżości i elastyczności. Uciekał się niejednokrotnie w kolejnych latach do powielania rozwiązań, które powstały wcześniej. Schemat niedocenionej, lecz oryginalnej osobowości powtarzał się na przykład w „arystokratycznych” kreacjach postaci Krakusa, Zwolona, Mak-Yksa i lorda Singelwortha.

<sup>11</sup> Związek tych pism z okresami wcześniejszymi wymagałby osobnych badań, jednak intuicyjnie związek taki wydaje się uchwytne, by wymienić tylko wiersz *Jeszcze słowo* (*Czyniącym pokój przypisane*) oraz poemat *Vendôme*.

Toteż rozprawa *La philosophie de la guerre*, epistolarny szkic *Walka-polska* oraz zachowana we fragmencie *Filozofia historii polskiej* nawiązywały niewątpliwie w luźny sposób do wcześniejszych prac i przemyśleń, zwłaszcza z „gorącego” okresu powstania styczniowego. Warto też przypomnieć, że rok później po *Filozofii wojny* powstała prawdopodobnie ważna rozprawa *Zniczenie narodu* oraz została wznowiona lub zainicjowana praca nad tragedią historyczną *Kleopatra i Cezar*<sup>12</sup>. Prezentowała na materiale z odległej epoki obraz katastrofy dziejowej, grzebiącej – temat to znamieny dla autora *Zwolona i Krakusa* – wielką, słuszną sprawę historyczną i doprowadzającej do tragicznej śmierci ponadprzeciętnych postaci dziejowych<sup>13</sup>.

Wspomniane pisma i utwory wespół z blokiem innych tekstów i korespondencji potwierdzają kilka obserwacji. Po pierwsze, występuje względna ciągłość zainteresowań Norwida problematyką strategii motywowana poglądem, że rozwiązania strategiczne rozstrzygają o powodzeniu lub klęsce uczestniczących w walce stron<sup>14</sup>. Po drugie, kontekstem owych strategicznych rozważań jest u poety względna otwartość „działających się dziejów”, gdyż pisarz zwalczał fatalizm i sztywny determinizm historyczny, eliminujący możliwość wyboru, samodzielnych decyzji i skutecznego działania. Postulował jednakże, by wynikały one z wiedzy o prawach i zasadach funkcjonowania historii oraz z podporządkowania się prawom i wartościom wyższym niż ludzkie<sup>15</sup>. Po trzecie, analiza twórczości Norwida wykazuje, iż zainteresowania tego typu – a w konsekwencji pisma lub utwory im poświęcone – nasilały się w okresach, które Norwid uważał za przełomowe lub zwrotne w historii narodu lub w dziejach powszechnych. Po czwarte, znamieniem Norwida było to, że konkretne wydarzenia (lub serie takich wydarzeń) rozpatrywał on w szerokiej perspektywie historycznej, historiozoficznej oraz historiotwórczej. Po piąte, ujmował je nie w kategoriach sztywnego determinizmu lub nieodwracalnej konieczności dziejowej, lecz zwykle jako efekt wyboru strategii działania dostosowanej do warunków i możliwości albo

<sup>12</sup> Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA. *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*. T. II. 1861-1883. Poznań 2007 s. 519.

<sup>13</sup> Tragedię tę omawiałem w artykule *Dramat historyczny – antynomie gatunku, antynomie historii*. W: *Dramat w historii, historia w dramacie*. Red. naukowa: K. Latawiec, R. Stachura-Lupa, J. Waligóra, E. Łubieniewska. Kraków 2009 s. 111-119.

<sup>14</sup> Oto klasyczna definicja walki pochodząca z książki Tadeusza Kotarbińskiego *Z zagadnień ogólnej teorii walki* (Warszawa 1938): „Jan walczy z Piotrem, ilekroć dążą oni do celów niezgodnych, wiedzą o tym i dlatego w działaniach swych liczą się z działaniami przeciwnika”, cyt. wg: Maria Ossowska. *O pewnych przemianach etyki walki* [1957] <http://lewicowo.pl/o-pewnych-przemianach-etyki-walki/>.

<sup>15</sup> O znaczeniu prawa i konieczności poddania się „prawom wyższym od praw refleksji a posteriori” Norwid pisał w liście z 1866 r. do Karola Ruprechta, PWsz IX, 211-212.

przeciwnie – strategii błędnej, „personalnej”, nie liczącej się z układem sił, środkami oraz istniejącymi warunkami.

Co jednak miałyby konkretnie oznaczać używany przez Norwida termin „strategia”, wywodzący się z greckiego słowa στρατηγεία, oznaczającego sztukę walki i kierowanie przebiegiem działań? U swego źródła ma on greckie słowo *stratos*, które oznacza „armię”, oraz *ageîn*, które znaczy z kolei „przewodzić”. W powszednim współczesnym zastosowaniu „strategia” oznacza szeroko zakrojony oraz długofalowy plan wzajemnie skoordynowanych działań – tą długofalowością strategia różni się od krótkofalowej taktyki – zmierzających do osiągnięcia postawionego celu (lub celów) w okolicznościach, w których podmiot działający ma do czynienia, czy to z wieloma niewiadomymi, czy to ograniczonymi zasobami i środkami, czy to wreszcie z przeciwnikiem, który stara się pokrzyżować te działania oraz zachować istniejący uprzednio stan rzeczy. W nowszych dyskusjach jedni badacze definiują z kolei strategię jako planowanie działań, inni – jako ogólny wzór podejmowania decyzji, jeszcze inni – jako praktyczne kształtowanie przeszłości za sprawą osiągania („dopinania”, jak powiedziałby Norwid) pożądaných celów za pomocą dostępnych środków<sup>16</sup>.

To, co wydawało się budzić zainteresowanie Norwida strategią, była niewątpliwie długowieczność zjawiska. Pierwszy znany traktat na ten temat autorstwa Sun Tzu (w transkrypcji niemieckiej Sünzi) zatytułowany *Sztuka wojny* powstał bowiem w Chinach w rejonie Wu około 500 lat przed Chrystusem i – jak twierdzą znawcy – nie zdezaktualizował się w pełni nawet współcześnie. Z kolei w tradycji europejskiej starogrecki termin „strategia” zdomował się w Bizancjum około szóstego wieku naszej ery, gdzie oznaczał rozpisany na środki i chwyt taktyczny sposób obrony własnego kraju oraz pokonania wroga. Rozwinęła to pojęcie bizantyjski władca Leon VI, zwany Mądrym lub Filozofem (886-912), który zaprezentował około 900 roku opracowaną na jego zlecenie koncepcję sztuki kierowania walką oraz zaproponował w dziele *Taktyka* pierwszą w dziejach definicję logistyki, czyli kompleksu działań wspomagających walkę, jak: planowanie, organizacja, zaopatrzenie, transport, środki i metody oblężni-

<sup>16</sup> Zob. H. MINTZBERG. *Tracking Strategies: Towards a General Theory of Strategy Formation*. Oxford 2007; zwłaszcza rozdz. 1: *Of Strategies, Deliberate and Emergent* s. 1-16; por. również M. MCKEOWN. *The Strategy Book*. Prentice Hall 2011. Książka ta przekonuje, że istotą strategii jest to, że wybiega w przyszłość i pozwala ją kształtować oraz że myślenie strategiczne pozwala odkrywać, wybierać i stosować najlepsze środki oraz wybierać właściwe drogi prowadzące do realizacji założonego celu. Propozycje Norwida odpowiadały w przybliżeniu tym współczesnym koncepcjom stosującym ideę strategii m.in. do szerokiego marketingu, nie tylko do działań militarnych.

cze)<sup>17</sup>. Dzieło to zostało przetłumaczone ok. 1780 r. na języki niemiecki i francuski. Wraz z nim do obiegu weszły w tych językach słowa „strategia” i „taktyka”.

Kluczowe za życia Norwida okazało się jednakże dzieło pruskiego oficera Carla von Clausewitza (1780-1831) zatytułowane *Vom Kriege*, wydane pośmiertnie w okresie 1832-1834. Istotą myśli Clausewitza, uznanego współcześnie za klasyka strategii, było podporządkowanie wojny i środków militarnych polityce, albowiem jedynie polityka – całościowa strategia polityczna – była w stanie zdefiniować cele wojny i utrzymać ją w ryzach.

Trudno byłoby dowieść, że Norwid znał dzieło Clausewitza, aczkolwiek musiał zapewne o nim słyszeć. Trzeba dodać, że strategią zajmowali się również zapewne bliżsi poecie generałowie i politycy francuscy, by wymienić tylko generała Antoine’a Henriego Jominiego, autora głośnego dzieła *Précis de l’Art de la Guerre: Des Principales Combinaisons de la Stratégie, de la Grande Tactique et de la Politique Militaire*. Brussels 1838. Wiele wskazuje, że pod pewnymi względami Norwid rozumował paralelnie do Clausewitza i innych ówczesnych strategów. Potępiał bowiem w rapsodzie *Fulminant* i *La philosophie de la guerre* oraz w wielu innych wystąpieniach, jak chociażby w szkicu epistolarnym *O tuzinie i czynie* z 1861 r., wojny pozbawione „następstw-żywoćnych”<sup>18</sup>, ślepe, chaotyczne i rozbójnicze. W wielu innych dziedzinach – zwłaszcza w pragnieniu podporządkowania „wojny sprawiedliwej” aksjologii chrześcijańskiej i alternatywnej do wojny koncepcji pokojowej „walki” – daleko wykraczał poza ówczesnych świeckich strategów militarnych.

## II. „ŻOŁNIERZEM JESTEM, COKOLWIEK-BĄDŹ ROBIĘ”

Problematykę strategii Norwid rozpisywał na kwestie szczegółowe. Znamienne wydają się w tej sprawie uwagi skierowane do Agatona Gillera, pochodzące w przybliżeniu z połowy 1869 roku, a więc podsumowujące z pewnego dystansu czasowego obserwacje, postulaty i przestrogi z okresu powstania styczniowego. Norwid pisał w ten sposób:

Utrzymuję: że Polacy obecni, to jest od lat przeszło 1000, umieją bić się – toczyć bitwy – ale nie umieją walczyć. Uważam to za złe z tej przyczyny, iż wiem, co jest bitwa, i co jest walka. Walka jest normalnym zadaniem Ludzkości; bit-

<sup>17</sup> Pismo *Taktyka* (gr. *Τακτικά*) stanowiło syntetyczny traktat militarny powstały ok. 895-908, zbierający dostępną ówczesnie wiedzę wojskową. Tytuł oryginalny: *Τῶν ἐν πολέμοις τακτικῶν σύντομος παράδοσις* („Krótka instrukcja dotycząca taktyki wojennej”).

<sup>18</sup> PWsz VII, 55.



wa – nie! Owszem: celem jest zupełnie bitwę umorzyć przez doskonale postawienie planu i prowadzenie walki. Że to jest kapitalną prawdą, więc i w strategii toż samo: od lat przeszło 100 pono że marsze i rejterady doskonale prowadzone stanowią sławę wodzów!... Bitwy daleko mniej ważne są i prawie zawsze nie wiadomo (strategicznie), z której strony wygrane??<sup>19</sup>.

Powyższa wypowiedź wespół z kilkoma innymi rozwiniętymi argumentami autora pisma adresowanego do Gillera wydaje się symptomatyczna z kilku względów. Po pierwsze, odnosiła się ona – gdyby ktokolwiek jeszcze chciał wątpić w istnienie zbioru przemyśleń Norwida na tematy strategiczne oraz w posługiwanie się stosownymi określeniami – bezpośrednio do problematyki długofalowych działań, ukierunkowanych na określony cel, oraz zalecała nieprzerwanie i konsekwentnie prowadzoną walkę – w miarę możliwości bezkrwawą – jako jej niezawodną, uniwersalną podstawę („Walka jest normalnym zadaniem Ludzkości”). Umiejętność prowadzenia długofalowej i skoordynowanej walki, można by rzec, stanowiła o istocie i sukcesie strategii w rozumieniu Norwida. Po drugie, przeciwstawiał on „strategicznie” – a więc szeroko i długofalowo – pojętą walkę bitwie, wojnie, potyczce, pojedynkowi itp. Uważał te ostatnie za wydarzenia z gruntu „personalne”, jednorazowe, epizodyczne, spektakularne, lokalne oraz na swój sposób o ograniczonym w zasięgu i skutkach. Po trzecie, wiązał udaną strategię z wypracowaniem i trzymaniem się „doskonale postawionego planu”. Po czwarte, kojarzył – rzecz charakterystyczna – skuteczną walkę przede wszystkim z przemyślaną sztuką manewrowania, a nie zaś z bezpośrednią fizyczną konfrontacją z siłami militarnymi przeciwnika na polach bitewnych i materialną przewagą. Po piąte, długofalowa strategia nie ograniczała się bynajmniej według pisarza do działań militarnych – w tym wypadku do spisków, konspiracji, zamachów na pojedyncze osoby, powstań, wojen czy bitew – lecz obejmowała także wszystkie istotne dziedziny działalności, w tym przede wszystkim przemyślaną, aksjologicznie zasadną „walkę na polu słowa”<sup>20</sup>. Polegała ona na odwoływaniu się do ogólnoludzkich wartości oraz na kształtowaniu tą drogą wewnętrznej oraz międzynarodowej opinii publicznej.

Do walki tego rodzaju Norwid przywiązywał ogromną wagę oraz uważał się poniekąd za eksperta w tej skomplikowanej dziedzinie. Konkretnie pomysły na ten temat zawarł w trzech listach do J.I. Kraszewskiego z przełomu marca i kwietnia 1863 roku. Referował w nich koncepcję ponadpartyjnego pisma (dziennika lub tygodnika, ściśle biorąc: „biuletynu”), poświęconego wyłącznie wydarzeniom dotyczącym powstania styczniowego.

<sup>19</sup> PWsz VII, 60-61.

<sup>20</sup> PWsz VII, 62.

Z kolei tak zwany *Memorial o prasie* z końca sierpnia 1863 roku, adresowany do Karola Ruprechta, precyzował szczegółowo ogólne, skoordynowane, słowem – „strategiczne” zasady tej walki na polu słowa. W obu wspomnianych wystąpieniach Norwid przekonywał adresatów, że kształtowanie krajowej opinii wewnętrznej, rozkładowe oddziaływanie na morale przeciwnika, urabianie politycznej opinii europejskiej i wpływanie na politykę zachodnią w stosunku do sprawy polskiej i wobec Rosji pozwoli ograniczyć krwawe ofiary ponoszone w toku chaotycznych i bezproduktywnych walk powstańczych.

Doniosłość strategii wynikała zatem w oczach Norwida z kilku istotnych przyczyn, które formułował on w rapsodzie *Fulminant* oraz we wspomnianej *Filozofii wojny*, a ponadto w wielu notach i listach z okresu wrzenia poprzedzającego powstanie styczniowe, samego powstania i po jego upadku. Wszystkie te wystąpienia wyrażały głębokie przekonanie Norwida, iż wszelka walka – jaka by ona nie była: czynny opór, chęć pokonania ciemnicy i zrzucenia jarzma, walka na polu idei, propagandy oraz literatury itd. – musi być świadoma swego sensu historycznego, a w konsekwencji historycznych celów, warunków, praw, ram i ograniczeń. Stanowisko to potwierdzała uwaga zawarta w liście do Aleksandra Jełowickiego, iż „to jest dopiero siłą historyczną, co i ograniczenie mocy swojej ma sobie”<sup>21</sup>.

Historyczność oznaczała zatem w rozumieniu Norwida systematyczną, ciągłą, konstruktywną działalność uprzedzającą narosłe potrzeby i eliminującą przelew krwi. I temu właśnie miała służyć wspomniana wcześniej strategiczna umiejętność przewidywania, planowania, uprzedzania i obezwładniania (czynienia nieskutecznymi) negatywnych działań przeciwnika. Nie miała więc wiele wspólnego z „czerwonoscią ludzkiej skrzepłej krwi”. Nie sprowadzała się ani do ponadludzkich wysiłków, ani też do spektakularnego i nadzwyczajnego bohaterstwa, wykraczającego ponad powszedniość i przeciętność i budzącego podziw. Nie wymagała „bicia się”, pojedynkowania, „pałasikowania” itp. W liście do Joanny Kuczyńskiej poeta stwierdzał jasno i wprost, że „normalne pełnienie obowiązków” uniepotrzebnia „heroiczne indywiduów poświęcenia”, które „przeciążają indywidualna” oraz w sensie religijnym „kuszą Boga”<sup>22</sup>.

Podobną wymowę miały postulaty formułowane przez poetę w rapsodzie *Fulminant*, opublikowanym wspólnie z *Niewolą* w kwietniu 1864 roku. Podtrzymywały one ideę „uniepotrzebnienia” przelewu krwi, ofiar, poświęceń, „heroicznych wysileń”. Kreśliły też warunki i następstwa tego „uniepotrzebnienia” ofiar:

---

<sup>21</sup> PWsz IX, 13.

<sup>22</sup> PWsz IX, 20-21.

Lecz gdyby człowiek znał życia klejnoty,  
 Lecz gdyby czujnym był o wszystkim dobie,  
 Z dojrzałej mówiąc wiedzy i prostoty:  
 „Żołnierzem jestem, cokolwiek-bądź robię” –  
 Lecz gdyby wszelkiej energii przytomność  
 Umiała spożyć zawsze co współczesne,  
 Nie odkładając nad-si e w na potomność:  
 Och! – już by dzisiaj te rany bolesne  
 Ledwo to czuły, co zna noga bosa,  
 Na węża głowie postawiona płaskiej,  
 I nikt za łaskę nie marłby już z łaski,  
 Wołając: „Gdzież jest? o! śmierci, twa kosa?!...”<sup>23</sup>

Myśl: „Żołnierzem jestem, cokolwiek-bądź robię” stanowiła bez wątpienia kościec postulowanej przez Norwida etyki walki, pomyślanej jako alternatywa dla konspiracji, powstań, krwawych potyczek i bitew, „konwulsyjnych” działań wszelkiego rodzaju. Odrywała ona postawę żołnierską od kojarzonej z nią tradycyjnie nakazowej dyscypliny wojskowej, ślepego posłuszeństwa, koszarowego drylu, umiejętności władania bronią i żądzy zabijania wrogów. Otóż cnoty żołnierskie Norwid pojmował odmiennie. Należały do nich: wewnętrzna i moralna samodyscyplina, ofiarność, „czujność”, gotowość działania („energii przytomność”), dzielność, hart ducha, wytrwałość, zaradność, zdolność przetrwania trudnych sytuacji oraz trafne, dalekowzroczone przewidywanie skutków własnych i cudzych działań.

Ten ideał służby żołnierskiej przenosił zatem niektóre cechy właściwe sferze militarnej na szeroko pojętą sferę cywilną. Uniwersalizował tedy, po drugie, pozytywną, etycznie pojętą „żołnierskość”, a tym samym zacierał jaskrawe różnice między działalnością cywilną i wojskową. Po trzecie, zdejmował z działań militarnych odium zachowań i postępowań koniecznych „barbarzyńskich”, sprzecznych z duchem chrystianizmu. Żołnierskość odnosił tedy, po czwarte, do rozmaitych, powszednich sytuacji życiowych, niekoniecznie jedynie do wąskiej sfery militarnej. Tak pojęta żołnierskość ściśle korespondowała z głoszoną Norwida ideą (i strategią) „uniepotrzebniania” przelewu krwi na polach bitewnych.

Ta chęć szukania innych sposobów rozwiązywania konfliktów niż wojny lub powstania zbrojne oraz uniepotrzebniania w ten sposób krwawych ofiar z życia ludzkiego tkwiła w podtekście rozważań Norwida o nowoczesnej, przyszłościowej strategii, która przenosi pole walki na grunt idei, reform „uprzedzających potrzeby”, wartości moralnych czy „białej propagandy”, zalecającej rozwiązania korzystne również dla przeciwnika, nie tylko dla własnego kraju lub obozu.

---

<sup>23</sup> PWsz III, 546.

Istotą tego typu strategii była więc promocja wartości uniwersalnych, ważnych w skali międzynarodowej, żywotnych zdaniem Norwida dla całej ludzkości i postępu cywilizacyjnego, a nie tylko dla jednej ze stron pragnącej „egoistycznie dominować”<sup>24</sup> nad drugą. W strategii tego typu zawierało się poszanowanie godności przeciwnika, a nie zaś zwyczajowe deptanie jej. Zarzut tego rodzaju Norwid stawiał emocjonalnej propagandzie powstańczej z 1863 roku, szkalującej Rosjan, przypisującej im pogardliwie „mongolską naturę”<sup>25</sup>.

Znaczenie myśli strategicznej charakteryzowało się w oczach Norwida również tym, iż angażowała pierwiastki idealne, wykraczające poza doraźne emocje, położenie, sytuacje i wydarzenia. Wybiegała dzięki tym pierwiastkom w przyszłość. Przestrzegając przed pochopnymi, impulsywnymi działaniami, rozważała wszechstronnie możliwe za i przeciw. Zyskiwała w ten sposób cechę roztropności.

Ten motyw uzupełniania działań pierwiastkami idealnymi występował u Norwida wielokrotnie, ale po wybuchu powstania z 1863 roku pojawił się w korespondencji z J.I. Kraszewskim w klarownym retorycznym stwierdzeniu, że „równocześnie do powstania mieczem trzeba powstania siłą myśli”<sup>26</sup>. Takim powstaniem „siłą myśli” były niewątpliwie opublikowane w tej samej edycji Brockhousa rapsody Norwida – dawniejszy *Niewola* (1849) oraz świeżo skomponowany *Fulminant* (1863). Prezentowały one w odczucia autora zbioru ciągłość i zbieżność jego poglądów w okresie od Wiosny Ludów 1849 do powstania z 1863 roku. Oba rapsody przedkładały wypracowaną przez Norwida, autorską wersję „ideologii powstańczej”. Uwzględniały realia aktualnej sytuacji, a jednocześnie wychodziły daleko poza narodowe interesy i aspiracje. Nawiązywały do wartości uniwersalnych i chrześcijańskich.

Ukazywały tedy powstanie w rozległej historycznie perspektywie. Kontrastowały krańcowo różne wersje krwawego konfliktu. Jedną z nich uosabiała nieprzewidywalna, żądna krwi i mordu „horda-średniowieczna”. Drugą reprezentowała postawa rycerska, kierowana wyższymi, transcendentnymi racjami, mająca na celu okiełznanie nieprawości, których dłużej nie sposób znieść (*Fulminant*). Tę pierwszą charakteryzował w relacji poety „przyrodzony-gniew we krwi człowieka, / Jak elektryczność w powietrzu [...]” oraz niekontrolowany „szał żołdacki”. Tę drugą postawę objaśniały względy nadprzyrodzone: mistyczny, „upadły z góry” „Gniew Boży”. Rację sprawiedliwej wojny poeta tłumaczył metaforycznie w następujący sposób:

---

<sup>24</sup> PWsz VII, 143.

<sup>25</sup> PWsz VII, 137.

<sup>26</sup> PWsz IX, 91.

– Nad organ zgniły, nad soki spowane  
Przenosi Miłość w zdrowym ciele ranę:  
I oto wojna stąd, która uderza  
W najczystsze piersi prostego żołnierza<sup>27</sup>.

Rolę pierwiastków idealnych w historii i działaniach wojennych prezentowała w szczególności pierwsza, gniewna strofa rapsodu *Fulminant*:

[...]  
Gdzież? kiedy? czyje? ostały się miecze,  
Bez słów, bez myśli, bez prawd i ich cześci? –  
Jeśli nie miały pęknąć w rękojeści,  
Jak kruchy kielich pęka przed spełnieniem,  
Upadły dwakroć: sobą – i sumieniem!  
II  
Nie! – rozum tylko ten, co pieśń wytrzyma,  
Boleść ta tylko, co aż w psalm się leje,  
Tylko szal, który strun liry się trzyma,  
Hart, który wobec serca nie truchleje –  
Tylko ten rozum, ból, szal i ta siła  
Warte są dziejów, iż mają Nadzieję,  
Gdy wszystko inne – to błąd – to mogiła –<sup>28</sup>  
[...]

Pomyślane strategicznie działania były więc w ujęciu Norwida wszechstronnie umotywowane. Odwoływały się bowiem do wiedzy, która wypływała z doświadczeń historii. Uwzględniały teleologiczne koncepcje historiozoficzne oraz teozoficzne poglądy religijne. Brały pod uwagę bieżące układy polityczne, stosunki wewnętrzne i międzynarodowe, czynniki cywilizacyjne. Dopuszczały przyszłą ewolucję tych czynników i zmiany w tej dziedzinie. Liczyły się paradoksalnie również z ograniczoną przewidywalnością przyszłych wydarzeń i skutków podjętych działań.

Strategiczna metodologia Norwida istotnie wydawała się w wielu punktach trafna, zasadna i przekonująca, ale nie zawsze rodziła adekwatne diagnozy i przewidywania. Norwid oceniał bowiem często sytuację globalną na podstawie *wishful thinking* i schematów światopoglądowych, a nie stanu rzeczywistego. Przenosił potęgę i trwałość monarchii Napoleona III i Habsburgów (Austro-Węgier), nie doceniał potęgi Prus i zjednoczonych Niemiec, podobnie jak zwrotnej dynamiki wewnętrznych wydarzeń w Rosji i ich dalekosiężnych na-

---

<sup>27</sup> PWsz III, 546.

<sup>28</sup> PWsz III, 545.

stępstw. Popierał europejski kolonializm w Azji i nie był w stanie – o ile to w ogóle było możliwe – przewidzieć nieuniknionej dekolonizacji w przyszłości. Mylnie oceniał również znaczenie i przyszłość Państwa Kościelnego, podobnie jak rozmach i siłę ruchów zjednoczeniowych we Włoszech. Strategiczne myślenie Norwida, interesujące teoretycznie i metodologiczne, nie zawsze więc sprawdzało się w praktyce. Podlegało silnym wpływom i sugestiom personalnej aksjologii i poetyckiej wyobraźni. Model świata Norwida, zarysowany w zasadzie w okresie Wiosny Ludów, kulał niejednokrotnie w następnych dekadach.

Tak czy owak, bezsporną zaletą myślenia strategicznego było to, iż zachęcało ono do obserwowania i oceniania bieżących wydarzeń w szerszej perspektywie niż wąskie, chwilowe i doraźne ujęcie. Skłaniało też, aby krytycznie spoglądać na wywoływane przez te wydarzenia niekontrolowane emocje i pasje, które popychały jednostki lub zbiorowości do działania „pod wrażeniem”, a więc w sposób impulsywny, nagły i skrajny, „na gorąco”, bez rozważenia i skalkulowania skutków podjętych emocjonalnie decyzji i nagle przedsięwziętych działań. Działania tego typu Norwid nazywał „histerycznymi” oraz przeciwstawiał je racjonalnie skalkulowanym działaniom „historycznym”, powodującym dalekosiężne, dziejowo pozytywne skutki<sup>29</sup>. Pozwalały one ponadto wystrzegać się zarówno fazowości i stale rwących się działań, jak też decyzji pochopnych, doraźnych lub zgoła irracjonalnych.

Poeta akcentował również to, że myślenie strategiczne nie tylko pozwalało realistycznie, chłodno i perspektywicznie oceniać i ważyć zachowanie przeciwnika, lecz także – była to rzecz bodajże dla Norwida najcenniejsza – „panować nad sobą”, okiełznać własne emocje. Prowadziło do tego, aby – jak pisał w wierszu *Królestwo* – sprawować kontrolę nie tylko nad „światem”, ale i nad „sobą”. W podobny sposób przeciwstawiał on w wierszu *Omyłka* ideę „sukcesu” oraz „zwycięstwa”. Nazywając sukces współczesnym „bożkiem”, podmiot liryczny przestrzegał:

Że – Zwycięstwo wytrzeźwia ludzkie siły,  
Gdy Sukces, i owszem... rozpaja!...<sup>30</sup>

Kluczowym elementem myśli strategicznej Norwida stawało się oddziaływanie za pomocą idei i słowa. Miało ono dwojaki cel. Stanowiło potencjalną alternatywę wobec konspiracji, zamachów terrorystycznych, walki militarnej, przelewu krwi i ludzkich ofiar. Norwid był jednakże świadomy tego, że w obli-

---

<sup>29</sup> PWsz VI, 191.

<sup>30</sup> PWsz II, 122.

czu militarne go faktu dokonanego, czyli w tym wypadku wobec wybuchu powstania w 1863 roku i zaistniałych krwawych potyczek, oddziaływanie na płaszczyźnie idei, słowa i zasad moralnych jedynie uzupełniało i wspomagało walkę zbrojną, gdyż umożliwiło przejście do lepiej zorganizowanej i skuteczniejszej walki kompleksowej, toczonej nie tylko na płaszczyźnie militarnej, lecz także w sferze idei, propagandy, ideologii, słowa, dyplomacji i działań humanitarnych.

Wspomniane kompleksowe oddziaływanie strategiczne miało tedy następujące pola, zakresy, adresatów i cele:

1) kierowało się na krajowy użytek wewnętrzny i zmierzało do konsolidacji zaborowej społeczności polskiej, wzmocnienia jej morale oraz kształtowania pogłębionej świadomości warunków, sił i środków, ram, ograniczeń oraz celów walki z zaborcą;

2) zakładało „rozkładowe” oddziaływanie na militarne i cywilne zaplecze przeciwnika, mające na widoku rozkład jego morale, osłabienie woli walki z powstańcami i zasianie niewiary w jej sens;

3) przewidywało oddziaływanie na międzynarodową (europejską) opinię publiczną z myślą o usprawiedliwieniu podjętej walki, uzyskaniu moralnego wsparcia dla strony powstańczej oraz przekonaniu tejże opinii o słuszności niepodległościowych dążeń polskich i o użyteczności przyszłej niepodległej Polski dla Europy, w tym także dla Rosji;

4) uwzględniało konieczność kontrpropagandy, polegającej na zbijaniu racji i argumentów przeciwnika kierowanych zarówno do własnej (rosyjskiej) opinii publicznej, jak i do opinii europejskiej;

5) organizowało wywieranie międzynarodowej presji na władze rosyjskie w celu skłonienia ich do ustępstw wobec strony polskiej i wewnętrznych reform.

Celom tego typu miało służyć proponowane przez Norwida w korespondencji z J.I. Kraszewskim z przełomu marca – kwietnia 1863 r. wydawanie informacyjnego i strategicznego „biuletynu” z pola walki. Jego zadaniem miało być przekazywanie informacji z pól bitewnych, prezentowanie polskiego punktu widzenia na wydarzenia, regularne oddziaływanie na wpływową europejską opinię publiczną oraz kształtowanie pozytywnego stosunku do sprawy powstańczej. „[...] każda ważna historyczna pora ma dziennik w łonie swoim” – pisał Norwid do J.I. Kraszewskiego. „Tak na polu życia, a nie wiedzy, formuje się korpus armii – tak na polu wiedzy, a nie życia, formuje się dziennik i wtedy, z łona rzeczy wyszłym będąc, ma posady, i ma czoło swoje, i jest postawą – prawie postacią”<sup>31</sup>. Istotą tej inicjatywy Norwida miała być „nieustanna bacność

---

<sup>31</sup> PWsz IX, 86.

periodycznego obcowania, a ciągłego czuwania”, prowadząca do kształtowania korzystnych dla sprawy polskiej „sądów historycznych”<sup>32</sup>.

Brak takiego bezstronnego, retrospektywnego i ponadpartyjnego organu (tygodnika) Norwid uzasadniał tym, iż sprzeczne informacje polskie i rosyjskie o losach powstania wzajemnie się neutralizują w oczach zachodniego czytelnika lub obserwatora. Zamieniają bowiem „krwawe epizody” na „zimne zdania” oraz prowadzą do „zatwardzenia sumień i uczuć w miarę rozgorączkowania źródeł, na one sumienia i uczucia wrażenie wywierających”, a w rezultacie „jedynie po faktach zapadłych uczestniczy żywotność Polski do Zachodu i Zachodu do Polski”<sup>33</sup>. Rzecz dotyczyła więc tego, aby strategicznie oddziaływać na opinię oraz antycypować bieg wydarzeń, a nie reagować na nie jedynie po fakcie.

### III. WOJNA POWSZECHNA CZY POKOJOWA WALKA?

Propozycje Norwida świadczyły, że obficie korzystał on z doświadczeń i pomysłów stanowiących dorobek poprzednich konfliktów i walk narodowych, w tym powstania listopadowego i Wiosny Ludów. Nadawał jednakże tym doświadczeniom sens, interpretację i wymowę zgodnie z własną pozycją etyczną i filozoficzną, wyłożoną wcześniej w poemacie *Vendôme*, dramacie *Zwolon*, *Odpowiedzi krytykom „Listów o emigracji”*, rapsodach *Niewola* i *Fulminant*. Negował tedy spojrzenie wyłącznie z perspektywy egoistycznie pojmowanego interesu narodowego oraz konsekwentnie łączył kwestie narodowe – zwłaszcza walkę o niepodległość – z troską o wartości ogólnoludzkie i powszechny postęp cywilizacyjny. W *Memoriale o prasie* Norwid pisał w romantycznym, martyrologicznym stylu:

Walka w Polsce nie zaczyna się o dwa kolory: czerwony i biały, ale o żółbę ..., ale o gwałt dokonany na człowieku o dobie nocnej w ogrójcu warszawskim – i dopiero gwałt dokonany na człowieku przyjmuje na siebie Naród, przyjmuje Polak!<sup>34</sup>

Otóż rzecz wiązała się z reinterpretacją romantycznego pojęcia wolności. Powstańcza walka o wolność w wykładni Norwida nie dotyczyła bynajmniej ani „lackiej” wolności bez ograniczeń i obowiązków, w duchu *liberum veto*, ani też populistycznego usprawiedliwienia wszelkich bez wyjątku działań powstańczych

<sup>32</sup> PWsz IX, 88.

<sup>33</sup> PWsz IX, 88-89.

<sup>34</sup> PWsz VII, 139.



pod pretekstem, iż wynikają one ze wzburzonych namiętności, reakcji na przemoc i terror przeciwnika, podniecenia emocjonalnego, pragnienia zemsty, rewanżu czy odwetu, a wreszcie pogardy dla przeciwnika i poczucia „pańskiej, szlacheckiej” wyższości wobec niego. Walka miała mieć sens i cel przyszłościowy, uniwersalny i ogólnoludzki.

Wyrażały to stanowisko znane przestrogi i zalecenia poety zawarte w *Nocie* do Władysława Bentkowskiego oraz *Memoriale o prasie*. Żądały one, by unikać obraźliwych określeń stosunku do Rosjan („przywiązywania ohydy do słowa Moskal, do słowa Moskwa”<sup>35</sup>). Domagały się, aby nie używać „przeciw-histerycznych” i „przeciw-postępowych” kwalifikacji degradujących i znieważających przeciwnika („Państwo Petersburskie”). Norwid identyfikował natomiast negatywne działania i zachowanie tegoż przeciwnika z pojęciem działań błędnie strategicznie skalkulowanych oraz na dalszą metę historycznie bezproduktywnych. Zalecał odstąpienie od nich oraz przystąpienie do koniecznych dla Rosji reform.

Paralelnie do tych przestroóg Norwid krytykował również egzaltowanych *quasi*-patriotów polskich, prześcigających się w manifestowaniu nienawiści do zaborców i poniżaniu ich, zapominających natomiast o konieczności przyszłego współżycia oraz układania się z zaborcami sąsiadującymi z Polską. W teże *Nocie* do Bentkowskiego – i nie tylko w niej – Norwid potępiał zaciętrzewiony „bój heroiczny lacki”, pozbawiony jakiegokolwiek głębszej strategicznej, wybiegającej w przyszłość myśli i perspektywy. „Taki lacki średniowieczny pojedynek” – podkreślał – toczony bez myśli przewodniej i w ślepej nienawiści do zaborcy, daje koniec końcem efekt bumerangu, gdyż „hartuje organizm przeciwnika, rozłożenia oczekujący”<sup>36</sup>. I w innym miejscu dodawał: „kiedy albowiem nastaje kto na Rosję w ogóle, więc wywołuje ogólny-rosyjski-patriotyzm, czyli pracuje DLA NICH...”<sup>37</sup>. Demaskował fałsz polskiego hurra-patriotyzmu i jego dwuznaczny charakter.

W kontekście rozważań o strategii walki niepodległościowej Norwid również bardzo swoiście interpretował hasło walki „za waszą wolność”. Inaczej niż nakazywała tradycja, hasło to nie dotyczyło w interpretacji poety wyłącznie ludów ciemionych przez jednego i tego samego wroga. W odróżnieniu od romantyków – przykładem byliby: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński – wspomniane hasło „za waszą wolność”, paradoksalnie, odnosiło się według Norwida również do samego ciemięcy, a nie zaś wyłącznie do ciemionych. Wskazywały na to chociażby następujące wersy wiersza *Do wroga. Pieśń*:

<sup>35</sup> PWsz VII, 136.

<sup>36</sup> PWsz VII, 132.

<sup>37</sup> PWsz VII, 133.

O! niewolniku – stój – cofaj bagnety –  
 Dopókiż będę za ciebie umierał? ...  
 [...]
   
 Cofnij się! – wołam – głucha lodu-bryło:  
 Dopókiż będę pod tobą umierał?  
 [...]
   
 Niechże wam szron raz roztaje u powiek,  
 Niech roz-niewoli się ta ciemna góra!<sup>38</sup>

Tło dla wiersza stanowiły sugestie Norwida, iż powstanie polskie służy za sprawą ofiar powstańczych edukacji władz carskich, które „przyjmują inicjatywę o tyle i wtedy, o ile i kiedy inicjujących wymordowywują...”<sup>39</sup>. Wzmacniał i rozwijał te sugestie obraz „bryły lodu”, symbolizującej północne położenie oraz podbiegunowe terytoria Rosji, kojarzone ze śniegiem, lodem, wieczną zmarzliną i przejmującym zimnem. Większość poetyckich fraz w wierszu *Do wroga* nie odbiegała jednakże od romantycznych stereotypów kojarzonych ze wschodnim zaborcą, popularnych i powielanych w atmosferze rozhuśtanych w powstaniu emocji patriotycznych. Rzucił się jednakże w oczy chrystologiczny – znamieny dla Norwida – motyw „umierania za wroga” (wers „Dopókiż będę za ciebie umierał? [...]”) w szlachetnej intencji zawrócenia go ze złej drogi, opamiętania się i położenia kresu bezecnym postępkom.

Poeta reaktywował więc w wierszu *Do wroga* mesjanistyczno- martyrologiczny wzorzec „ofiary za...” lub „ofiary dla...”, co wskazywało samo w sobie na żywotność romantycznych kanonów w świadomości poety, zyskujących dodatkowo na aktualności i wyrazistości w napiętym, gorączkowym ferworze bieżących informacji o krwawych walkach powstańczych. Norwid jednakże modyfikował i pogłębiał dialektycznie wspomniane wzorce. Unaoczniał, iż negacja (obraza) jakieś pozytywnej wartości, dajmy na to, ludzkiej godności, rodzi w efekcie negację tej negacji oraz przywraca uznanie i respekt dla znieważonej wartości. Poeta demonstrował ten mechanizm na przykładzie znieważenia osoby duchownej. Pisał: „dopiero, aż ubliżywszy biskupowi, dowiadujemy się, co to jest biskup?”<sup>40</sup>. Negacja w tej wykładni uderzała koniec końcem bumerangiem w negującego.

Inna rzecz wydawała się równie znamienna. Otóż podmiot liryczny pieśni *Do wroga* przemawiał na pierwszy rzut oka z pozycji strony słabszej, ciemniejszej, poddanej miazdzącej przemocy przeciwnika: mianowicie sile jego bagnatów.

<sup>38</sup> PWsz I, 373-374.

<sup>39</sup> PWsz VII, 138.

<sup>40</sup> PWsz VII, 142.

Tymczasem wiersz w rzeczywistości unaocznił, iż owa słabość jest pozorna, gdyż wszystkie atrybuty „umierającego za wroga” wskazywały, iż dysponował on nad wrogiem – do którego zwracał się zresztą pogardliwie: „O! niewolniku” – przewagą moralną, intelektualną i duchową.

Ta ostentacyjna wyższość podmiotu lirycznego nad „wrogiem” – potwierdzona i wzmocniona zanegowaniem jego patriotyzmu i kwalifikacji moralnych – świadczyła w istocie rzeczy o pewnej dwoistości postawy moralnej tegoż podmiotu czy nawet wręcz o jej rozchwianiu. Odnosiło się to zresztą pośrednio do postawy autorskiej samego Norwida, identycznego z tekstowym podmiotem lirycznym, występującego w wierszu w roli powstańczego agitatora, poddającego przeciwnika „presji moralnej”. Otóż lepsze, ofiarne i szlachetne właściwości przypisywał on samemu sobie, zaś gorsze, deprecjonujące – mianowicie stan odczłowieczenia – przeciwnikowi. Degradujące było już zresztą samo nazwanie przeciwnika „wrogiem”. Dowodziło to, że Norwid strateg postulował wprawdzie pryncypialnie trzymanie na wodzy emocji w warunkach konfliktu, ale z kolei nie zawsze jako liryk w pełni panował nad nimi. Jego postawa, na ogół klarowna, zwarta i konsekwentna, jak pokazywał rapsod *Fulminant*, ulegała niekiedy rozchwianiu.

Nie sposób przeoczyć także pewnej perfidii w postawie i zaleceniach Norwida w roli stratega propagandzisty. Wyrażała się ona w postulacie, by działać „rozkładowo” na oddzielne elementy Państwa Petersburskiego, czyli przeciwstawiać je sobie wzajemnie oraz podkopywać w ten sposób petersburską jedność i solidarność, a unikać zaś frontalnego ataku na Rosję w ogóle. Przykład unaocznia sytuację, w której moralna zasada działania w dobrej wierze – zasada obowiązująca wszędzie i wobec każdego, także wobec przeciwnika – oraz destrukcyjna taktyka propagandowa zupełnie nie dawały się pogodzić. Okazywało się, że Norwid moralista przedkładał niekiedy twarde konieczności i racje polityczne – z natury rzeczy pragmatyczne i techniczne – nad względy moralne. Czy czynił to świadomie, czy impulsywnie trudno rozstrzygnąć. Etyka i polityka – zwłaszcza spojrzenie etnocentryczne – pozostawały więc niejednokrotnie w jego wypowiedziach w napiętych oraz nie zawsze skoordynowanych lub spójnych stosunkach wzajemnych.

Zagadnienia te zahaczały o relacje między walką a wojną, które zawsze pasjonowały Norwida. Nabrały one, jak była już o tym mowa, szczególnej aktualności w roku 1860 i na początku 1870. Rozważając je, poeta formułował szeroką argumentację antywojenną, a jednocześnie promował strategię pokojowej walki. Jego główny argument przeciwko wojnie głosił, iż nie można logicznie i zasadnie traktować wojny jako konieczności – a więc jako prawa, zasady lub reguły – ponieważ nie może uzyskać takiego statusu zjawisko, którego istota tkwi w tym, iż zawiesza z natury rzeczy wszelkie obowiązujące prawa, zasady lub reguły.

Prawo, które łamie wszystkie prawa, nie istnieje. Za prawo i za zasadę należy uznać natomiast walkę (*la lutte*), która za sprawą uniwersalności swych wymagań uobecnia się w każdym działaniu, podczas gdy wojna (*la guerre*) stanowi najbardziej jaskrawe odstępstwo od niej<sup>41</sup>.

Umiejętność i sztuka walki polegały tedy według Norwida na tym, aby „dopuszczać i praktykować heroizm we wszystkich warunkach i wszystkich fazach pracy społecznej”, podczas gdy istotą wojny stanowiła – przeciwnie – umiejętność skupienia całości tego heroizmu w partykularnym i „personalizowanym” (rażąco egoistycznym) wysiłku pewnej zorganizowanej i ukierunkowanej na określony cel akcji (misji) zbiorowej. Toteż ów „personalizm” społeczeństwa dopuszczał licencję – inaczej: odstępstwo nazywane „wojną” – od obowiązującej, powszechnej zasady pokojowej walki<sup>42</sup>.

Wojna była zatem dla Norwida wyjątkiem, odstępstwem, złamaniem reguły pokojowej walki oraz działalnością ograniczoną i cząstkową, często zresztą – zależnie od okoliczności – jałową i bezskuteczną. Wyłączyła ze wspomnianego „personalizmu” zbiorowego (dziś powiedzielibyśmy: z egoizmu, etnocentryzmu, nacjonalizmu, dążności imperialnych, zacierzenia ideologicznego lub fanatyzmu religijnego). Tymczasem walce Norwid nadawał znaczenie ogólne i powszechne. Obowiązywała ona w każdym bez różnicy typie produktywności ludzkiej, a zatem niekoniecznie i nie wyłącznie tylko w sferze militarnej. Uosabiała w oczach poety „normalność”.

Także wspomniany „heroizm” jako element pokojowej walki nie był według niego aktem jednorazowym, wyjątkowym i spektakularnym, kontrastującym z powszednim, normalnym działaniem. Różnił się od niego natomiast tym, że stanowił działanie ciągłe, odznaczające się pasją, energią i przedsiębiorczością. Miał zastosowanie w różnych sferach działalności, m.in. w sztuce, produkcji, pracy umysłowej. Oznaczał systematyczny, spotęgowany wysiłek na rzecz określonej sprawy. Usuwał przeszkody, które mogły stanowić lub stanowiły powód do zadrzażeń i potencjalnych wewnętrznych konfliktów społecznych lub międzynarodowych.

Wybiegając w przyszłość, Norwid sugerował, iż to nie wojna powszechna (*la guerre générale*) spowoduje zaprzestanie walk, lecz że odwrotnie – to powszechność walk w pozytywnym rozumieniu tego słowa (*la généralisation de la luttés*) definitywnie zastąpi kiedyś wyniszczające wojny. Uważał również – niestety, kardynalnie mylił się w tej materii – iż „wojna powszechna (*la guerre générale*)” jest logicznie niemożliwa, gdyż pojęcia wojny oraz pojęcia ogólności wzajemnie się wykluczają. „Wojny – pisał – nie bywają nigdy ogólne, ponieważ odstępstwa

---

<sup>41</sup> PWsz VII, 73.

<sup>42</sup> PWsz VII, 74.

(*licences*) są w rzeczywistości cząstkowe”<sup>43</sup>. Nieco ponad trzydzieści lat po śmierci Norwida wybuchła I wojna światowa, która ujawniła luki w rozumowaniu i przewidywaniach Norwida.

Być może poeta miał nawet rację, iż „wojna powszechna jest logicznie niemożliwa”, ale – jak się okazało – była ona możliwa historycznie, faktycznie i technicznie. Pokazywałoby to, że procesami historycznymi nie rządzi prezentowana w *Filozofii wojny* logika – na pierwszy rzut oka sugestywna i zdawałoby się wręcz nieodparta – ale biorąc w nich nierzadko górę czynniki żywiołowe i przypadkowe, z trudem przewidywalne. Logika Norwida zawodziła więc w konfrontacji ze zmieniającą się oraz na swój sposób przekorną (irracjonalną) rzeczywistością.

Omyłka ta uzmysławiała również, iż model historiozofii, którą Norwid wyprowadzał z wydarzeń pierwszej połowy XIX wieku i Wiosny Ludów, stopniowo dezaktualizował się w obliczu globalnych przemian (urbanizacja, industrializacja, rozwój transportu, parlamentaryzm, postępy nauki i oświaty, pojawienie się silnej społeczności robotniczej itd.), które narastały w Europie i na świecie od roku 1860. Powoływały one do życia nowe siły społeczne, polityczne i kulturowe oraz kształtowały stosunki, nad którymi Norwid nie był już w stanie w pełni panować intelektualnie i pisarsko. Świat zmieniał się szybciej niż poeta, toteż coraz trudniej było go przeniknąć, opisać i wyjaśnić. Norwid nie zmieniał jednakże w istotny sposób zajętej pozycji. Teza o uniwersalizmie pokojowej walki i możliwości wyparcia przez nią wyniszczających wojen, podobnie zresztą jak utopijne poglądy głoszone w *Rzeczy o wolności słowa*, świadczyły, iż mimo przemian komplikujących obraz rzeczywistości Norwid bynajmniej nie rezygnował z jej całościowego oglądu, wyjaśniania i prognozowania. Reprezentował propagowany przez siebie „heroizm walki o prawdę” w przekroju autobiograficznym, na przekór coraz mniej przejrzystemu światu.

Nie sposób jednak nie zauważyć wysiłku Norwida, by uporać się ze wspomnianą nieprzejrzystością i nie ulec wyłącznie utopijnemu oglądowi świata. Trzeba zatem podkreślić, że bezwzględne potępienie wojen niszczycielskich nie pociągało wniosków wyłącznie negatywnych. Norwid dostrzegał w nich również dialektyczny „element przejścia” wprowadzający zmianę i modyfikujący zastany obraz całości. Usprawiedliwiał ponadto – wspominałem o tym – „wojny sprawiedliwe”, mające na celu odparcie ciemności i trzymanie na dystans wroga. Przeciwwstawiał je wojnom ludobójczym, które miały na celu eksterminację populacji uznanej za nienawistną i wrogą. Wojny tego rodzaju w ogóle nie zasługiwały według niego na pamięć potomnych.

<sup>43</sup> PWsz VII, 74.

Nie dziwi zatem to, że jednoznacznie negatywną ocenę uzyskiwała w *La philosophie de la guerre* kategoria wroga, gdyż walka dwóch wrogów upodabniała ich wzajemnie do siebie i racją wojny – Norwid używał tu określenia bijatyka (*une grande rixe*) – stawało już samo tylko istnienie wroga, nasuwające nieodpartą konieczność zniszczenia go. Imperatyw walki (wojny) zamieniał się w tym wypadku w dążenie do eksterminacji, charakterystyczne dla wojen rasowych i plemiennych. Poeta zdawał się jednakże wierzyć, iż wojny tego rodzaju będą z racji postępu cywilizacji stawać się coraz rzadsze – gdyby jednak przypadkiem dożył czasów II wojny światowej i rasistowskich czystek na nie-spotykaną w dziejach skalę, jego optymizm cywilizacyjny i wiara w uzdrowicielską moc chrześcijaństwa prawdopodobnie znacznie by ochłodziły.

Uwagę Norwida przyciągała jednakże bliższa doświadczeniom jego własnej współczesności kategoria ciemięzcy (*l'opprimeur*). Istotą ciemiężącej władzy była – jak sądził – triumfalna dominacja, rutynowy ucisk i panowanie uznane za oczywistość, normę i stan nienaruszalny. W podobnej sytuacji każdy objaw niezależnego życia społecznego i cywilnego ze strony uciskanych obrażał ciemięzcę i uchodził za akt wrogości wobec niego. Ciemięzca nie tolerował bowiem odmienności (różnicy) poddanych względem siebie i mierzył ich niejako swoją własną naturą. Tymczasem błąd ciemięzcy polegał według Norwida na tym, iż zamiast szukać różnicy w odmiennych punktach widzenia, postrzegał ją w odmiennym „temperamencie” ciemięzonego. Paradoks przejawiał się w tym, iż temperamenty wzajemnie w długim trwaniu się wymieniały i konflikt stawał się nierozwiązywalny. Tymczasem zdaniem Norwida wystarczyłoby ustalenie, która ze stron konfliktu ma rację – i uznanie tej racji przez stronę przeciwną – by spór mógł zaniknąć. Sytuacji błędnego koła w rozniecaniu i podtrzymywaniu konfliktu Norwid przeciwstawiał strategię negocjacji. Trudno byłoby zakwestionować przenikliwość i dalekowzroczność proponowanego rozwiązania.

Kategorie wroga i ciemięzcy, jak sugerowała *Filozofia wojny*, istniały poza obrębem racji moralnych. Odwoływały się bowiem naturalistycznie do wyobrażenia wrogiej natury lub nieznośnego temperamentu przeciwnika. Dopiero pojawienie się przeciwnika uświadamiało wagę współzawodnictwa, konkurencji, rywalizacji i walki, a tym samym zbędność wojny. Istnienie przeciwnika pozwalało bowiem porównać, ale także ustalić wspólną miarę aktywności, wysiłku i postępu, a w konsekwencji zauważyć i określić prawdziwą, obiektywną różnicę charakterów i dokonań. O rozstrzygnięciu konfliktu decydowały osiągnięcia, a nie osobistości i personalne animozje.

Ten model rozwiązywania konfliktów Norwid omówił szerzej w *Znicestwieniu narodu*. Pojawiła się w nim ważna myśl, iż „osobistość na samotność wydaloną nie jest jeszcze pełną” oraz że „dopiero przez obcowanie z osobistościami

innymi wydojrzewa na właściwą istotność”<sup>44</sup>. Konflikt i walka uzyskały w tej perspektywie zupełnie inne, rzadziej spotykane i analizowane znaczenie – jako czynnik „połączalności”, emulacji, „wyróżnienia” i rozwoju, a nie zaś wzajemnego wyniszczania się i powodowanego przez nie zastoju. Mimo iż Norwid nie użył we wspomnianym kontekście słowa „strategia”, to przesunął faktycznie refleksję nad strategią na zupełnie nową, w XIX wieku rzadko uwzględnianą płaszczyznę, a mianowicie na płaszczyznę – jak się wyrażał – „importacji” i „eksportacji”. Przemieścił ją nowatorsko, jednym słowem: w obszar wszechstronnej wymiany międzynarodowej. Taki sens termin „strategia” przybiera zresztą coraz częściej w czasach nam współczesnych<sup>45</sup>.

\* \* \*

Mimo iż bezpośrednim bodźcem dla formowania omawianych poglądów Norwida na wojnę i pokojową walkę wydawały się być wydarzenia mu współczesne, przywoływane wprost lub pośrednio w rapsodzie *Fulminant*, licznych pismach związanych z powstaniem styczniowym oraz we wspomnianej *Filozofii wojny* z 1870 roku, korzenie tych poglądów zdawały się tkwić w głębokiej przeszłości. Można odczytać w nich polemikę poety wrażliwego na potknięcia „wielkich poprzedników” romantycznych z wolnościową ideologią Adama Mickiewicza, głoszoną w *Księgach pielgrzymstwa polskiego w Litanii pielgrzymkiej*. W *Litanii* znalazły się pamiętne słowa wieszczka: „O wojnę powszechną za Wolność Ludów! / Prosimy Cię Panie” oraz „O śmierć szczęśliwą na polu bitwy. / Prosimy Cię Panie”<sup>46</sup>.

Nie trudno zauważyć, iż zestawienie i porównanie *Ksiąg narodu polskiego* oraz *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego* z rapsodami Norwida *Niewola* czy *Fulminant* ujawnia zarówno elementy zbieżne, jak również głęboko i wszechstronnie polemiczny charakter utworu Norwida. Zasadnicza różnica tych wielkich tekstów wyraża się bodajże w tym, iż „wojna powszechna” w ujęciu Mickiewicza służyła sprawie narodowej – preferowała głównie polskie racje etniczne, państwowe i historyczne – podczas gdy w ujęciu Norwida wojna była z definicji zjawiskiem nagannym, partykularnym i negatywnym. Stanowiła godne pożałowania odstępstwo od reguły nieprzerwanej, długofalowej, strategicznie pomyślanej i zaplanowanej walki z gruntu pokojowej. Nadzieją Mickiewicza po klęsce

<sup>44</sup> PW VII, 86.

<sup>45</sup> Przykładowy, zaawansowany technicznie opis tego rodzaju strategii można znaleźć w artykule: H. MINTZBERG, J.A. WATERS. *Tracking Strategy in an Entrepreneurial Firm*. „The Academy of Management Journal” 25: 1982 No 3 s. 465-499.

<sup>46</sup> A. MICKIEWICZ. *Dziela*. T. V. Warszawa 1997 s. 62.

powstania listopadowego była wojna powszechna o wolność ludów, nadzieją Norwida – całkowita likwidacja wojen oraz heroizm powszedniej, pokojowej pracy i walki o wyznaczone cele.

Norwid przyjmował, że celem strategii jest utrzymywanie ciągłości, koordynowanie, wiązanie ze sobą i wzajemne wspomaganie poszczególnych działań oraz kierowanie ich na wyznaczony z góry, dalekosiężny cel. Toteż strategia nie była w jego rozumieniu tworem arbitralnym i konwencjonalnym, efektem widzimisię wodza lub sztabu. Wynikała z wiedzy o obowiązujących prawach historycznych oraz o nienaruszalnych wartościach transcendentnych, zgodnie z sugestią zawartą w liście do Joanny Kuczyńskiej, iż prawda nie zawiera się wyłącznie „w świadectwie ludzi”, lecz znajduje się „poza głosami ludzi” oraz „poza nimi ma swoje istnienie”<sup>47</sup>.

Dążąc do prawdy, działania strategiczne miały wystrzegać się różnego typu deformacji i wypaczeń, w tym przesłanek natury emocjonalnej oraz jaskrawego, zgubnego na dłuższą metę, etnicznego zaciętrzewienia, zaślepienia i oszołomienia. Dotyczyło to w szczególności nieokiełznanej, egoistycznej chęci panowania nad innymi i narzucania im pod przymusem własnej woli, praw, instytucji i zwyczajów. Ośrodkiem dyspozycji i punktem odniesienia dla każdej, sensownie pomyslanej i przemyślanej strategii mogła być tylko władza, kierująca się powszechnie akceptowanymi wartościami cywilizacyjnymi, poszanowaniem człowieka i ludzkiej godności oraz obowiązującymi prawami historycznymi.

W obliczu napięć i konfliktów kluczowym zadaniem strategii stawało się z jednej strony kontrolowanie poczynań i utrzymywanie na dystans rzeczywistego lub potencjalnego przeciwnika, z drugiej strony – inicjowanie, utrzymywanie ciągłości oraz trzymanie w ryzach własnych działań. W sytuacjach konfliktowych własne i cudze działania łatwo poddawały się bowiem emocjom i wyłamywały się spod kontroli. Traciły wątek pod wpływem doraźnych sukcesów lub porażek. Dysponowanie świadomością strategiczną i wcześniej wypracowaną strategią pozwalało ustrzec się błędnych ocen, prognoz i decyzji, a w konsekwencji trwonienia sił i środków. Strategiczny styl myślenia był więc niewątpliwie cennym – chociaż jak wiele wskazuje – niedocenionym i zlekceważonym wkładem Norwida w walkę powstańczą. Wydaje się, że nie stracił on aktualności także dzisiaj i że warto go sobie intelektualnie i moralnie przyswoić oraz stosować w praktyce.

---

<sup>47</sup> PWsz IX, 30.



BIBLIOGRAFIA

- CLAUSEWITZ C. von. *Vom Kriege*. Berlin 1832.
- JOMINI A.-H. *Précis de l'Art de la Guerre: Des Principales Combinaisons de la Stratégie, de la Grande Tactique et de la Politique Militaire*. Brussels 1838.
- KASPERSKI E. *Filozofia konfliktu i walki. Cyprian Norwid i August Cieszkowski*. W: E. KASPERSKI. *Dyskursy romantyków. Norwid i inni*. Warszawa 2003 s. 205-243.
- KASPERSKI E. *Dramat historyczny – antynomie gatunku, antynomie historii*. W: *Dramat w historii, historia w dramacie*. Red. K. Latawiec, R. Stachura-Lupa, J. Waligóra, E. Łubieniewska. Kraków 2009 s. 111-119.
- KOTARBIŃSKI T. *Z zagadnień ogólnej teorii walki*. Warszawa 1938.
- KRASIŃSKI Z. *Dziela literackie*. T. I. Wybrał, notami i uwagami opatrzył P. Hertz. Warszawa 1973.
- MCKEOWN M. *The Strategy Book*. Prentice Hall 2011.
- MICKIEWICZ A. *Dziela*. T. V: *Pisma artystyczne i pisma krytyczne*. Oprac. Z. Dokurno. Warszawa 1996.
- MINTZBERG H., WATERS J.A. *Tracking Strategy in an Entrepreneurial Firm*. „The Academy of Management Journal” Vol. 25 No 3: September 1982 s. 465-499.
- MINTZBERG H. *Tracking Strategies: Towards a General Theory of Strategy Formation*. Oxford 2007.
- NORWID C. *Pisma wszystkie*. T. I-XI. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki. Warszawa 1971-1976.
- TROJANOWICZOWA Z., LIJEWSKA E. *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*. Tom II: 1861-1883. Poznań 2007.

NORWID AS A STRATEGIST  
IN THE CONTEXT OF DELIBERATIONS  
ABOUT STRUGGLE AND WAR

S u m m a r y

Norwid's deliberations about strategy were not a very well known but important and inventive current in his thought and literary work. In his concise essay *La philosophie de la guerre*, in the rhapsody *Fulminant* and in numerous poems, poetical digressions, remarks, notes and memorials the writer defined strategy as a domain of knowledge, a kind of art and a practical skill, necessary to reach long-range historical aims, and especially – in the particular situation of the partitions of Poland and in the face of the lost uprisings – to conduct an efficient struggle for independence, ending in a success. Opposing the long-term planning and strategic actions to a war, a battle, a skirmish and short-term plots – or in one word: to “bloody episodes, “convulsive straining”, futile martyrdom and fatalities, Norwid advocated a peaceful struggle carried on incessantly and consistently, a struggle that aimed at realizing positive human values, and not selfish goals. He thought that this kind of “struggle is a normal task of Humanity” and a universal law of history; whereas bloody war – is a license and an exception, acceptable only in the situation of a “just war”, in defense of universal values that were violated. According to this conception the writer contrasted the “soldier's” attitude capable of he-

roism first of all in everyday life and everyday work, with the “marauding soldier’s” one, taking one’s anger out on other people in aggression, violence; one greedy for blood and revenge.

Hence in Norwid’s understanding it was the ability to predict and forestall events and to take precautionary measures in time that was the essence of strategy. He also connected successful strategy with working out and keeping to “a perfectly well conceived plan” that, owing to earlier preparations, concentrating the means in the right place and time, as well as to well thought out maneuvers, eliminated or reduced to a necessary minimum the use of physical force and violence towards the opponent. The basis of strategy was then formed by a long-range intellectual conception, and also by the ability to carry on struggle with various means, including also struggle “on the field of the idea” and “on the field of the word”.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** archstrategia, strategia, walka, wojna, bitwa, pojedynek, tszin, polarność, heroizm, personalizm, sztuka, wróg (*l’ennemi*), ciemieżca (*l’oppresseur*), przeciwnik (*l’adversaire*), oponent (*l’opposant*), taktyka, logistyka, żołnierz, historia, ciągłość, powstanie 1863, presja moralna, Mickiewicz.

**Key words:** archstrategy, strategy, struggle, war, battle, duel, polarity, heroism, personalism, art, enemy (*l’ennemi*), oppressor (*l’oppresseur*), adversary (*l’adversaire*) opponent (*l’opposant*), tactics, logistics, soldier, history, continuity, the 1863 Uprising, moral pressure, Mickiewicz.

EDWARD KASPERSKI – prof. dr hab., profesor zwyczajny na Uniwersytecie Warszawskim, emerytowany od 2013 roku. Pracował w Zakładzie Teorii Literatury i Poetyki, w Zakładzie Romantyzmu oraz był współtwórcą i kierownikiem Zakładu Komparatystyki UW.